Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 26 lipca 1928 r. Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 167 (1214)

Manewry p. Woldemarasa.

Nowa nota p. Woldemarasa do Ligi Narodów, wywołująca alarmy wojenne, świadczy dobitnie o bankructwie dotychczasowej taktyki dyplomatycznej premjera litewskiego wobec Polski.

Bankructwo to wystąpi w całej okazałości i dobitności, jeśli uwzględnimy pewne fakty polityczne, które poprzedziły złożenie tej swoistej i wyjątkowej w stosunkach międzynarodowych noty instytucji międzynarodowej.

Z chwilą przerwania rokowań polsko-litewskich w Kownie z powodu złej woli Rządu Kowieńskiego, który w odpowiedzi na polski projekt paktu o nieagresji, przedstawił kontrprojekt, kwestjonujący całość terytorjum państwowego Polski, a Rząd Polski widział się zmuszony złożyć sekretarjatowi Ligi Narodów notę, stwierdzającą złą wolę Litwy zarówno w stosunku do Polski, jak i Ligi Narodów. Rząd litewski bowiem naruszając wszelkie zwyczaje dyplomatyczne i zasady przyzwoitości międzypaństwowej włożył w uchwałę Ligi taką treść taką nadał interpretację rezolucji grudniowej Rady Ligi Narodów, że najbardziej licząca się z drażliwościami proceduralnemi i ambicjami suwerennemi instytucja, jak Liga Narodów, nie mogłaby pominąć bez skarcenia tego rodzaju swoistej interpretacji. A właśnie Rząd litewski, zrywając pertraktacje z Polską i kwestjonując w przedstawionym projekcie traktatu z Polską jej całość terytorjalną z całym cynizmem oświadczał, że projekt litewski zmierza do wykonania zalecenia grudniowego Ligi Narodów ustalenia pomiędzy Polską i Litwą „dobrego porozumienia, od którego zależy pokój".

Rzecz zrozumiała, iż nota Polski przygważdzająca stanowisko p. Woldemarasa, wywołała w całej prasie europejskiej komentarze, bardzo mówiąc delikatnie, nieprzychylne dla Litwy, i znalazła odźwięk w rządach poszczególnych mocarstw europejskich. To była pierwsza okoliczność, pierwszy fakt, na którego poziom wyrosła nowa nota p. Woldemarasa do Sekretarjatu Ligi.

Drugim faktem było demarche nieniemieckie u p. Woldemarasa, zalecająca zmianę taktyki i zapewne zasad stanowiska premjera kowieńskiego wobec Polski. Demarche niemieckie, jak wynika to z wynurzeń miarodajnej prasy angielskiej, niemieckiej i sowieckiej, poczynione zostało w porozumiemiu nietylko z gabinetami państw zachodnich, ale nawet z rządem Sowieckim, co nadaje akcji posła niemieckiego w Kownie specjalny charakter i co świadczy o znacznem odosobnieniu w chwili obecnej Litwy w jej sprawie z Polską.

Mówimy wyraźnie: „w chwili obecnej". Rząd bowiem niemiecki, najlepiej oceniający zakres i rodzaj wpływów swoich na rząd litewski, tak niemniej rząd łotewski, dla względów zapewnie taktycznych zdecydował się na przyjacielskie wobec Litwy posunięcie, a to w związku ze zbliżającą się sesją wrześniową Rady Ligi Narodów, na której wypłynie sprawa litewskiego uporu wobec Polski jak również pojawią się pewne sprawy, interesujące bezpośrednio rząd Rzeszy.

Wobec tej sesji wrześniowej Ligi położenie rządu litewskiego w świetle jego polityki polskiej okaże się tak żałosne, że dziś już w przewidywaniu tego stanu rzeczy przyjaciele Litwy doradzają p. Woldemarasowi wycofanie się z zajętych pozycyj na linję dogodniejszą do obrony i lepiej umocnioną. Inaczej mówiąc rząd niemiecki, a zaim rząd sowiecki doradzają p. Woldemarasowi porzucenie dotychczasowej taktyki, a obranie takiej któraby nie tak gwałtownie i nie tak beznadziejnie prowadziła do ostatecznej kapitulacji rządu kowieńskiego wobec Polski i Ligi Narodów.

Próbą zapewne usłuchania rad przyjacielskich jest nowa nota p. Woldemarasa do p. Drummonda. Premjer kowieński przyzwyczaił już wszystkich do tak swoistych posunięć swojej dyplomacji, do tak nowych zwyczajów w stosunkach z innemi państwami, czy instytucjami międzynarodowemi, że nie będziemy jego noty charakteryzowali jako curjosum swego rodzaju.

Nota ta w sposób bezceremonjalny wtrąca się w wewnętrzne kwestje sprawy polskiej, poruszając obchodzącą ściśle i wyłącznie polskiego ministra Spraw Wojskowych, od którego jedynie rozkazu zależy kierunek marszu i manewrów armji polskiej... Gorzej jest, że p. Woldemaras, nie poprzestając na megalomaństwie pretensji wyznaczania terenu ruchów wojska polskiego, usiłuje wywołać nastroje alarmowe w Europie, a Polskę „zastraszyć" stanowiskiem rządu litewskiego w tej sprawie, który, wedle słów p. Woldemarasa „musiałby się widzieć zmuszony dla bezpieczeństwa wzmocnić litewskie punkty wojskowe". Wolno, rzecz prosta, rządowi litewskiemu wzmacniać swoje punkty wojskowe, na co nikt zapewne u nas nie zwróci uwagi, jak i na sygnalizowane rzekomo przez Litwę manewry armji litewskiej. Gorzej jest, że p. Woldemaras dąży do wywoływania „incydentów, które mogą—wedle słów jego noty—spowodować zagrożenia pokoju". Pomimo całą cierpliwość, jaką okazuje rząd polski wobec wybryków p. Woldemarasa, należy ostrzec rząd litewski przed wywoływaniem widma wojny.

Sapienti Sat!

Zamierzony przez p. Woldemarasa efekt wywołania zamętu i insynuacyj wojennych pod adresem Polski — spalił na panewce, jak wszystkie jego posunięcia dyplomatyczne wobec Polski na terenie europejskim. Zwykłe zestawienie noty Polski i noty Litwy do Ligi w sprawie polsko-litewskiej zwala z nóg p. Woldemarasa na terenie Ligi Narodów.

Przypuszczać, też wolno z dużą pewnością, że Sesja jesienna Ligi Narodów postawi tak sprawę, że p. Woldemaras nie powstanie po tem potknięciu się na platformie dotychczasowej swej taktyki dyplomatyczno-politycznej wobec Polski. Nie jest to jednak równoznaczne z nowym a szybkim obrotem sprawy stosunków polsko-litewskich w kierunku ich normalnego unormowania w sposób przewidziany rezolucją grudniową Ligi Narodów.

Polska, jak dotąd, tak i nadal cierpliwie wyczekuje, że czas działa na jej rzecz w sprawie nawiązania dobrych stosunków z Litwą. Ale znając p. Woldemarasa i wpływy zakulisowe w Kownie nie należy liczyć na szybki postęp w osiągnięciu „dobrego porozumienia, od którego zależy pokój". To też horoskopy najbliższe w sprawie szybkiego uregulowania stosunków polsko-litewskich oceniamy bez optymizmu. Stanowisko p. Woldemarasa aż nadto nas do tego uprawnia.

Wik.

—:—

W związku z doniesieniami prasy o wystąpieniu Woldemarasa do sekretarjatu Ligi Naradów w sprawie rzekomych manewrów wojskowych polskich na Wileńszczyźnie dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że żadne manewry nie są przewidziane,—natomiast odbędą się we wrześniu normalne ćwiczenia wojsk polskich, jakie corocznie po ukończeniu żniw odbywają poszczegóine oddziały na miejscu swego postoju.

Wobec tego ostatnia nota litewska musi być traktowana jako nowy jaskrawy przykład taktyki inspiracyj wojennych pod adresem Polski, stosowanej stale przez rząd litewski, co jest tembardziej charakterystyczne ze względu na to, że Litwini odrzucili projekt Polski zawarcia paktu o nieagresji.

—

BERLIN, 25-VII. (Pat). „Vossische Ztg" w depeszy z Kowna donosi, że przybył tam niespodziewanie generał armji czerwonej Sudakow, pełniący obowiązki attache wojskowego w trzech republikach bałtyckich równocześnie z siedzibą w Rydze.

W Kownie Sudakow odbył natychmiast konferencję z litewskim ministrem Spraw Wojskowych ppułk. Daukantasem. We środę Sudakow udać się miał na granicę polsko-litewską celem zrekognoskowania tam ruchów wojsk polskich.

Równocześnie stwierdza w depeszy „Vossische Ztg", że Litwa niepostrzeżenie wzmacnia swe siły wojskowe na pograniczu.

Przyjazd Sudakowa do Kowna ma być rzekomo dowodem zaniepokojenia panującego w kołach sowieckich w związku z zapowiedzianemi manewrami polskiemi na Wileńszczyźnie.

—

KOWNO, 25.VII (Pat). Organ rządowy „Lietuvos Aidas" omawia w związku z rokowaniami litewsko-polskimi rolę trzeciej strony w tych rokowaniach. Ta trzecia strona—pisze dziennik — posiada nadzwyczajne znaczenie i od niej tylko prawie zależy czy pomiędzy Litwą a Polską dojdzie do porozumienia. Dotychczas ta strona, t. j. Anglja i Francja porozumienie takie raczej utrudniała.

„Lietuvos Aidas" zaznacza dalej, że prasa rządowa angielska i francuska przy omawianiu sporu polsko-litewskiego okazała tyle ignoracji i braku objektywności, że gdyby angielscy i francuscy mężowie stanu w tym samym duchu nadal prowadzili swą akcję pośredniczącą to nietylko nie doprowadzą w Europie Wschodniej do porozumienia, lecz wywołają niebezpieczeństwo katastrofy.

Litwa jest gotowa — pisze dalej „Lietuvos Aidas" — nawiązać z Polską stopniowo stosunki o ile prawa litewskie do Wilna będą ustalone. Naciskiem na Litwę i groźbami zwróconemi do rządu litewskiego nie osiągnie się jednak niczego. Dyplomacja angielska i francuska powinna poszukać formuły kompromisowej możliwej do przyjęcia dla obu stron.

Dziennik opozycyjny „Rytas" przestrzega rząd Woldemarasa przed przecenianiem pomocy sowieckiej na wypadek zbrojnego konfliktu Polski z Litwą, albowiem wewnętrzno-polityczna sytuacja Rosji zaostrzona została ostatnio jeszcze bardziej wskutek kryzysu zbożowego tak dalece że Moskwa nie jest zdolna do jakiejkolwiek zewnętrznej politycznej akcji.

BERLIN, 25, VII. Pat. Prasa berlińska zamieszcza na naczelnem miejscu depeszę z Kowna donoszącą o napaści litewskiego organu urzędowego „Lietuvos Aidas" przeciw Polsce.

Dziennik litewski dopatrując się zaostrzenia konfliktu polsko litewskiego oświadczył, że nie chodzi w tym wypadku o sam konflikt, który datuje się od dawna, lecz o to, że Polska przemocą przez zmobilizowanie swych oddziałów wojskowych na pograniczu usiłuje zmusić Litwę do uznania stanowiska polskiego. „Lietuvos Aidas" oświadcza następnie. że jest to krańcowy wyraz cynizmu w międzynarodowych stosunkach. O ile Liga Narodów nie udzieli Polsce nagany, to pokój zawisł na włosku.

—

BERLIN. 25.VII, (Pat.). „Berliner Tageblat" w korespondencji własnej z Warszawy, omawiając głosy prasy polskiej o nocie litewskiej podkreśla głos Robotnika, wzywający rząd polaki do zachowania zimnej krwi.

Stsnowisko to—oświadcza dziennik nie jest pozbawione znaczenia, jeśli przeciwstawi się je stanowisku „Głosu Prawdy", które jak twierdzi korespondent „Berliner Tageblatt" nie jest zbyt odległe od stanowiska kół wojskowych.

Z faktu, iż Woldemaras w nocie swej wyraźnie żąda wydelegowania przez Ligę Narodów organów przewidzianych w grudniowej rezolucji genewskiej warszawskie koła poinformowane wyciągają wniosek, iż zrezygnował on z prowadzenia dalszych rokowań.

—

LONDYN, 25 VII. (Pat). W ostatniej chwili depesza agencji Reutera przynosi wiadomość, iż angielski minister Spraw Zagr. Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że poseł angielski w Rydze otrzymał instrukcje, aby podkreślił z naciskiem wobec litewskiego ministra Spraw Zagran., iż pożądanem jest wprowadzenie w życie zalecenia Rady Ligi Narod. w sprawie zatargu z Polską.

Agencja Reutera dowiaduje się, że podobne wystąpienia uczynić mają również przedstawiciele Francji i Niemiec.

Pogrzeb zabitego żołnierza polskiego przez szaulisów.

W dniu dzisiejszym w N.-Trokach odbędzie się uroczysty pogrzeb żołnierza 1 kompanji 22 baonu K. O. P. zastrzelonego onegdaj na pograniczu przez szaulisów litewskich.

Nabożeństwo żałobne odprawi ks. kapelan dr. Hergadt. W pogrzebie wezmą udział: dowódzca 6-tej brygady K. O. P-u pułk. Gorski, przedstawiciele władz miejscowych i delegaci poszczególnych baonów 6-tej brygady.

Wzmocnienie policyjnych posterunków litewskich.

Władze litewskie zarządziły onegdaj we wszystkich miejscowościach położonych w pobliżu granicy polskiej potrójne wzmocnienie posterunków policyjnych.

Kryzys gabinetowy w Jugosławji.

Koroszec rozpoczął narady w sprawie utworzenia rządu pracy.

WIEDEŃ. 25.VII. (Pat). Według doniesień dzienników z Białogrodu Słowieniec Koroszec w dniu dzisiejszym rozpoczął narady w sprawie utworzenia nowego rządu pracy.

W razie udania się misji Koroszeca nastąpi albo odroczenie parlamentu do jesieni, albo też zwołanie na krótką sesję przez feriami, aby załatwić sprawę konwencji w Nettuno i ustawę stabilizacyjną.

Echa morderstwa w Skupszczynie.

Sędzia śledczy zażądał wydania posłów Popowicza i Jovanowicza.

WIEDEŃ. 25.VII. (Pat). Według doniesień dzienników z Białogrodu sędzia śledczy prowadzący dochodzenie w sprawie morderstwa dokonanego w Skupszczynie zażądał wydania posłów Popowicza i Joyanowicza, ze względu na to, że obaj oni są zamieszani w sprawę zamordowania posła Pawła Radicza.

Dzień polityczny.

Wczorajszy dzień Pan Prezydent przepędził w Poznaniu na wypoczynku. Dziś zwiedzi Pan Prezydent muzeum wielkopolskie, zapozna się szczegółowo z urządzeniami warsztatów i remizy poznańskiej kolejki elektrycznej i odwiedzi ogród Botaniczny.

Wieczorem w gmachu Ziemstwa Kredytowego odbędzie się obiad wydany przez prezesa Józefa Żychlińskiego, na którem to zebraniu Pan Prezydent zetknie z przedstawicielami ziemiaństwa wielkopolskiego.

*

Dnia 22 lipca r.b. odbyło się w sali Magistratu w Nieświeżu zebranie delegatów Związku Rolników, przedstawicieli miejscowej inteligencji, sfer handlowych i rzemieślniczych.

Zagaił zebranie p. Olgierd Jeleński, prezes Związku Kółek Rolniczych województwa nowogródzkiego i zaproponował na przewodniczącego zebrania p. Jana Ruroczyckiego, kierownika miejscowego Sejmiku. Na sekretarza powołał p. Jana Benkera.

Sprawozdanie z prac Sejmu, działalności Klubu B.B. i o najważniejszych pracach przyszłych Sejmu zreferował poseł p. E. Taurogiński.

Po krótkiej dyskusji i odpowiedzi referenta zebrani uchwalili następującą rezolucję, która została przyjęta jednogłośnie. Po wysłuchaniu sprawozdania posła p. E. Taurogińskiego zebranie wyraża uznanie Marszałkowi Piłsudskiemu za pracę nad podniesieniem gospodarczem Państwa mając pełne zaufanie, że zamierzona konieczna naprawa ustroju Państwa będzie dokonaną bez uszczuplenia zasadniczych praw szerokich warstw obywateli i doprowadzi do uzdrowienia stosunków politycznych. Powyższe razem z koniecznemi państwowo ujętemi reformami społecznemi zwiększy spoistość i siłę Państwa Naszego.

Zebrani apelują do wszystkich posłów Sejmu aby w zrozumieniu konieczności państwowej poparli projekt B. B. i Marszałka Piłsudskiego o zmianę Konstytucji i kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta oraz usprawnienia prac Rządu i Sejmu.

Zebrani podziękowali posłowi p. Taurogińskiemu za przybycie do Nieświeża i gorąco prosili aby posłowie B.B. nie zapominali o Nieświeżu.

II zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914 — 1921.

W listopadzie r. b. odbędzie się w Warszawie II zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914—21.

Komitet organizacyjny, wyłoniony przez zjazd zeszłoroczny opracował już szczegółowy program uroczystości, które będą miały na celu nie tylko uczczenie Więźnia Magdeburskiego Marszałka Józefa Piłsudskiego — Twórcy Niepodległej Polski — ale również zespolenie wszystkich tych, którzy ofiarnym trudem przyczynili się do odrodzenia narodu i którym Polska nie przyszła za darmo.

Z II zjazdem b. więźniów ideowych połączona będzie wystawa pamiątek więziennych. Wszyscy ci, którzy posiadają materjały eksponatowe, jak: korespondencję, druki, notatki, odezwy itp. wydane w okresie pobytu w obozach i więzieniach obcych w latach 1914—21 winni zadeklarować je pod adresem Kapitana Chrząszczewskiego—Caspaeri'ego, kancelarja wojskowa Pana Prezydenta, Zamek — Warszawa.

Tam również należy zgłaszać udział w zjeździe i nadsyłać rękopisy do drugiego tomu wydawnictwa „Za kratami więzień i drutami obozów".

Pracom organizacyjnym II zjazdu b. więźniów ideowych patronuje: gen. dyw. Sosnkowski Kazimierz.

Kronika telegraficzna.

— Posiedzenie sejmu śląskiego, wyznaczone na wtorek 31 b. m. zostało odwołane do dnia 1 sierpnia.

— Prezydent Republiki Francuskiej Doumergue wydał śniadanie na cześć sułtana marokańskiego, któremu nadał wielki krzyż Legji Honorowej.

— Układ w sprawie Tangeru, parafowany w dniu 17 b. m. podpisano wczoraj przed południem w Paryżu.

— Nadużycia w czeskim urzędzie celnym. Według doniesień dzienników z Morawskiej Ostrawy policja tamtejsza wpadła na ślad oszukańczych manipulacyj w urzędzie celnym z powodu których skarb czechosłowacki został poszkodowany na pół miljona koron.

W aferę tę wmieszane są również szereg firmy ekspedycyjne jako też kilku urzędników urzędu celnego. Policja przedsięwzięła szereg aresztowań.

— Pociąg towarowy zderzył się koło Ostawy z pociągiem specjalnym, przewożącym pułki wracające z dorocznych manewrów. Trzej żołnierze zostali zabici, a kilku rannych. Wiele koni zostało zmiażdżonych.

— Zabił się lotnik Pawłow dokonywując na lotnisku moskiewskim lotów figurowych na awjonetce przez siebie zbudowanej. Lotnik ten przy lopingu wyrównać aparatu i spadł z 20 kroków od publiczności przypatrującej się jego popisom. Popow poniósł śmierć na miejscu. Aparat został zupełnie zgruchotany.

— W Londynie panują niezwykłe upały. Ostatniej nocy temperatura wynosiła 66 st. F. jest to najwyższa w ostatnich dwu latach temperatura nocna w Anglji.

— Pożar lasu w pobliżu Pragi spowodowała iskra lokomotywy. Pożar objął przy silnym wietrze 50 ha lasów. Po trzygodzinnej walce wioło udało się ogień zlokalizować. Straty wynoszą ćwierć miljona koron.

Pierwsi podróżnicy do bieguna.

Współczesne środki techniczne, samoloty, możliwości transportu odjęły podróżom do bieguna dawną aureolę tajemniczości; radjo dociera już i do mórz lodowatych, a wkrótce wiedza i technika, odnosząc triumf na całej linji, utorują drogę trzeźwej i rzeczowej pracy nad wykorzystaniem dokonanych odkryć, wyzyskaniem wielkich przestrzeni. Teraz właśnie, gdy nazwiska dzielnych lotników, kierujących się ku „krańcom ziemi", codziennie obijają się o uszy, zajmującem jest dowiedzieć się, kto byli pierwsi śmiałkowie, którzy w dawnych czasach przedsiębrali podróże do bieguna. W starych podaniach i pieśniach przechowały się wieści o bohaterach z zamierzchłych czasów pierwszego żaglowca, którzy wybierali się po skarby do zamków, „wznoszących się w dalekiej krainie kryształowych gór". Prześladowały ich wszelkie moce piekielne tam, gdzie „spływają w jedno, niebo, ziemia woda, gdzie panuje wieczysta noc".

Już Fenicjanie, którzy żeglowali wokoło przylądka Dobrej Nadziei i mijali słupy Herkulesa, dzisiejszy Gibraltar, statki swoje kierowali na północ. W odysei, w podaniu o górach magnitowych, które zmiażdżyły okręt, jest aluzja do mórz północnych.

Pierwszym historycznie stwierdzonym faktem jest podróż z Massilia, dzisiejszej Marsylji, Greka Pytheasa, który wybrał się w IV stuleciu około r. 325 po Chr. na zwiedzenie nieznanych północnych krajów. Straszliwe opowiadania o przejściach w podróży mogły być wymysłem dla odstraszenia konkurenta. Pytheas, żeglując na północ od wysp Brytyjskich, napotkał małą wyspę, przy której lody zagradzały dalszą drogę. Czy była to Islandja, czy wyspy Szetlandzkie, czy też Norwegja—niewiadomo. Dopiero później odkrycie to wiązano z odkryciami Normanów, kraje nazwano Thule, ale nazwa ta utrzymała się tylko przy Islandji.

Pytheas nie znalazł wiary w swoich ziomków, przezwano go kłamcą i fantastą. Sprawozdanie z podróży zaginęło niestety, a tylko niektóre szczegóły znane są z paszkwilów i pełnych obelg i oskarżeń pism jego przeciwników. Podróż Pytheasa była odosobnionym wypadkiem, którego historja tylko przypadkowo przechowało się dla potomności. Narody nad morzem Śródziemnem, zamknięte w swojej kulturze, mało miały zrozumienia dla dalekich podróży odkrywczych, a odstraszała tych synów południa także nieznana i groźna zima północy.

Od roku 1000-go narody germańskie, pchane żądzą władzy, przygód i wiedzy, rozpoczęły wielkie wędrówki na północ i na wschód. Wyprawy Normanów i wyprawy krzyżowe są charakterystyczne dla pierwszego okresu. W parę stuleci potem nadchodzi drugi wspaniały okres wielkich odkryć, w których prym wiodą Hiszpanie, Anglicy, Portugalczycy i Holendrzy. Ta druga fala wielkich wypraw odbija się już o brzegi krajów podbiegunowych, dociera do Indyj, Chin, Północnej Ameryki i kraju Inkasów. I znów kilka wieków później padają ostatnie zapory. Europejczycy wdzierają się do wnętrza Afryki, do tajemniczej Azji, stawiają swą stopę na niedostępnej ziemi północy. Tylko daleki „Kontynent lodowatego południa", „Terra australis", jak ją nazywali starożytni, kryje się jeszcze poza lodowatemi skałami.

Podróże narodów germańskich do mórz lodowych, leżących w niedalekim ich sąsiedztwie, rozpoczęły się już bardzo wcześnie. Zakonnicy irlandzcy w ósmem już stuleciu osiedlają się w Islandji, skąd później wyganiają ich Normanowie. Około roku 900 Normanowie odkryli Grenlandję i drogę morską wkoło północnego przylądka do morza Białego.

O pierwszej wyprawie niemieckiej pisze kronikarz Adamus z Bremy. Na rozkaz biskupa Bezeliusa z Bremy wyruszyli z ujścia Wezery, „by zbadać granice morza Północnego", hrabiowie fryzyjscy. Stare podanie, tak powiada kronikarz, stwierdzało, że na północ od ujścia Wezery nie masz lądu, tylko „nieskończone morze". Oprócz geograficznych badań, misja miała na celu nawracanie pogan. Żeglując na północ od Islandji, fryzyjscy hrabiowie dostali się do wschodnio-grenlandzkiego prądu, niosącego potężne masy lodowe. Otoczone krą i pędzone na południe statki z trudem mogły wydostać się z niebezpiecznego miejsca, a kilka z nich rozbiło się o lody. Opowiadania ich o tem przejściu, jakoteż o morzu galaretowatem i strasznych potworach, zagrażających okrętom, wywarły na współczesnych — pisze kronikarz—potężne wrażenie. *i*

Po wizycie generała Góreckiego w Gdańsku.

GDAŃSK, 25.VII. (Pat). Od kilku dni Gdańsk pozostaje pod wrażeniem pobytu prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego gen. dr. Góreckiego. Wszystkie pisma gdańskie przepełnione są przemówieniami gen. Góreckiego, odpowiedziami wygłoszonemi przez miarodajne czynniki gdańskie, wywiadami udzielonemi przez gen. Góreckiego oraz obszernemi komentarzami prasowemi.

Dzienniki gdańskie wszystkich odcieni przyniosły dziś dosłowny tekst przemówień gen. Góreckiego i wiceprezesa wolnego miasta Gdańska Goehla na wczorajszem przyjęciu, dodając do nich bardzo obszerne komentarze, przyjmujące przychylnie zarówno przemówienie wiceprezydenta Goehla, jak gen. Góreckiego.

Prasa przypisuje przemówieniom tym bardzo wielkie znaczenie. Prasa narodowo-liberalna i liberalna komentują wczorajsze przemówienia w tym duchu, że senat wolnego miasta zeskontować może obecnie na konto współpracy gdańsko-polskiej cały szereg zadań, tembardziej przeto spodziewać się można, że obecnie zrealizowane będą rozmaite przyrzeczenia. Dzienniki podkreślają przytem tezę wysuniętą tak przez wice-prezydenta Goehla, jak i przez gen. Góreckiego co do konieczności utorowania drogi dla gospodarki oraz zaznaczają radość, że teza ta znalazła potwierdzenie także u tak wpływowego ekonomisty, jakim jest gen. Górecki.

Wśród takiej zgodności zapatrywań tembardziej wzbudza zadowolenie całkowita otwartość i szczerość, jaka się ujawniła z okazji pobytu gen. Góreckiego zarówno po stronie polskiej, jak i gdańskiej i która jedynie utorować może drogę ku czynom w duchu porozumienia. Oparta na takim porozumieniu współpraca, jak podkreślają wspomniane pisma została zarówno przez wiceprezydenta Goehla, jak i gen. Góreckiego szczerze podkreślona, tak iż musi się dać tym zapewnieniom wiarę.

Dziennik socjalno demokratyczny „Danziger Volkstimme" pisze m. in. iż mowę gen. Góreckiego, jako też odpowiedź na nią wiceprezydenta Goehla należy uważać za dalszy ciąg wdrożonej ostatnio akcji, prowadzącej do porozumienia. Gdańsk oświadcza dziś publicznie wobec świata, że chce porozumienia na zasadzie obustronnych konieczności, pragnie usunięcia z drogi wszelkich trudności i przeszkód natury uczuciowej, oczekując tego samego od Polski. Z odpowiedzi gen, Góreckiego widzimy, że był on do tego upoważniony przez naczelne koła polityczne Polski. Sądząc po wyrazistości słów dotąd od Polski niesłyszanych, Gdańsk niema żadnego powodu do powątpiewania o ich szczerości i to tembardziej, że w trzech najważniejszych kwestjach, będących od kilku lat przedmiotem sporu miedzy Gdańskiem a Polską oczekujemy w najbliższych dniach również porozumienia bez pośrednictwa Ligi Narodów

Dziennik zapowiada iż w tym duchu występować będzie zawsze przeciwko nierozumnej i ciasnej polityce nacjonalistów niemieckich, którzy z zasady widzą w Polsce ludożercę chcącego tylko Gdańsk zjeść.

Z Państw Bałtyckich.

Muzyka polska w Rydze.

RYGA, 25 VII. (Ate). Dziś odbył się tu koncert muzyki polskiej pod batutą dyrektora Szulca.

Na program koncertu złożyły się utwory Moniuszki, Szopena, Żelińskiego i innych. Na koncercie był obecny poseł polski w Rydze min. Łukasiewicz.

Koncert spotkał się ze szczerem uznaniem publiczności i krytyki.

Po nieudanej wyprawie Nobilego.

Załoga „Italji" powróciła do Włoch.

WIEDEŃ, 25.VII (Pat). Według doniesień z Kopenhagi okręt „Citta di Milano" mający na pokładzie gen. Nobilego i jego towarzyszy przybył do Narwick.

Tutaj włosi wsiedli do przygotowanego dla nich wagonu salonowego i udali się w podróż do Włoch.

Mussolini o wyprawie polarnej Nobilego.

RZYM, 25.VII. (Pat). Stefani donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów Mussolini zaznaczył między in., że w dziedzinie polityki wewnętrznej w ostatnich tygodniach dwa wielkie wypadki poruszyły cały naród włoski: wspaniały lot Ferrarina i del Preta napełnił dumą Włochy, natomiast tragiczne zakończona ekspedycja polarna Nobilego została głęboko i boleśnie odczuta przez naród włoski.

Przed wydaniem jednak sądów ostatecznych należy zaczekać na epilog dramatu—mówił Mussolini. Narazie można protestować przeciwko nieludzkim wycieczkom o charakterze antywłoskim, skierowanym przeciwko organizatorom nieszczęsnej wyprawy.

Dopiero po ukończeniu wszelkich możliwych poszukiwań długiej grupy rozbitków podjęte będzie normalne objektywne badanie poszczególnych faz wyprawy oraz akcji ratowniczej tej wielkiej tragedji, która poruszyła cały świat.

Badania tego rodzaju — dodał Mussolini — prowadzone będzie oczywiście we Włoszech przez osobistości włoskie. Wszelkie inne przypuszczenia są absurdalne, obrażające, a jeśli byłyby w tem kierunku propozycje z czyjejkolwiek strony, to winny one być natychmiast odrzucone.

Dalsze poszukiwania grupy Amundsena i Alexandriego.

PARYŻ, 25.VII (Pat). Do agencji Havasa donoszą z Moskwy że łamacz lodów „Siedow" znajdujący się obecnie na wodach arktycznych, posiadający na pokładzie swym aeroplan ma przeprowadzić w okolicy Cap Flora (Ziemia Franciszka Józefa) poszukiwania grupy Amundsena i Alexandriego, który jak przypuszczają tam się znajdują.

Wyrok na sprawców napadu na pocztę we Lwowie.

Dwaj oskarżeni skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie— Pan Prezydent Rzeczypospolitej obu skazanych ułaskawił.

LWÓW, 25.VII. (Pat). Wczoraj o godz. 11-ej przed południem sąd doraźny ogłosił wyrok przeciwko sprawcom napadu rabunkowego na filję poczty przy ul. Głębokiej. W przepełnionej sali wśród ogólnej ciszy przewodniczący trybunału Malicki odczytał wyrok, mocą którego oskarżeni Włodzimierz Ordyniec i Iwan Płachtyna uznani zostali winnymi zbrodni rabunku według paragrafu 191, 192, 193, 194 K. K. i skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie z tem, że pierwszy ma być powieszony Płachtyna.

Oskarżeni Włodzimierz Myrosz i Eugenjusz Kaczmarski z powodu niepełnoletności skazani zostali: 1) na 7 lat, drugi na 5 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Sprawa pozostałych dwóch oskarżonych a mianowicie Eugenjusza Skickiego i Jana Sztokały przekazana została do postępowania sądowi zwyczajnemu.

Obrońca skazanych na śmierć oskarżonych dr. Starosolski odwołał się do łaski Pana Prezydenta.

LWÓW, 25.VII (Pat). Dzisiaj o godz. 16 ej nadeszła z Warszawy wiadomość, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił, obu skazanych dziś przez sąd doraźny na karę śmierci uczestników napadu na filję pocztową przy ul. Głębokiej we Lwowie Ordyńca i Płachtyna

Katastrofa lotnicza.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj na lotnisku Mokotowskiem w Warszawie nastąpiła katastrofa lotnicza, wskutek której pilot Kopowicz poniósł śmierć na miejscu. O godz. 20 m. popoł. aeroplan „Spad" wpadł w korkociąg i runął na lotnisko. Z pod zdruzgotanych szczątków samolotu wydobyto zwłoki nieszczęśliwego lotnika.

Napad przemytników na podoficera K. O. P-u.

Przed kilku dniami na pograniczu polsko-sowieckiem w rejonie Kucewicz koło wsi Bebuchany na przechodzącego w pobliżu lasu plutonowego miejscowego baonu K. O. P. Ochronowicza, napadło kilku bandytów, zadając mu nożem kilka ciętych ran. Poszkodowanego odwieziono do pobliskiego szpitala.

Natychmiast wdrożone śledztwo stwierdziło, iż napadu dokonali miejscowi przemytnicy, mszcząc się na Ochronowiczu za zlikwidowanie bandy przemytniczej.

Sprawców ujęto.

Redaktor „Rytas'a" w więzieniu.

KOWNO, 25 VII. (Ate). Odpowiedzialny redaktor dziennika „Rytas", który już oddawno był skazany na grzywnę 1.500 litów z zamianą na 2 miesięcy więzienia, — został za przestępstwa prasowe osadzony w więzieniu, ponieważ nie wniósł grzywny.

Zuchwały napad rabunkowy na litewski urząd celny na pograniczu.

Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą o dokonanym onegdaj napadzie rabunkowym bandy przemytników na litewski urząd celny w rejonie Kalwarji.

6 uzbrojonych bandytów wdarło się do urzędu celnego, gdzie wówczas znajdowali się naczelnik urzędu i 2-ch urzędników celnych.

Po sterroryzowaniu służby celnej bandyci zrabowali około 3000 litów, poczem zbiegli w kierunku pobliskich lasów.

Zawiadomione o napadzie oddziały wojska i straży granicznej rozpoczęły natychmiastowy pościg, który doprowadził do zetknięcia się z bandą. Osaczeni ze wszystkich stron bandyci rozpaczliwie bronili się. Po 10 cio minutowej strzelaninie w wyniku której jeden żołnierz i dwóch bandytów zostało zabitych—reszta bandy po wyczerpaniu zapasów amunicji poddała się.

Zuchwały ten napad rabunkowy wywołał wśród miejscowej ludności wielkie poruszenie.

Pogłoski o zamachu na min. Pracy w Meksyku.

WIEDEŃ, 25.VII. (Pat). Do dzienników donoszą z Meksyku, że krążą tam pogłoski jakoby został dokonany zamach rewolwerowy na b. ministra Pracy Moroneza w wyniku którego minister został poważnie zraniony.

Wybuch w centrali telefonicznej.

BERLIN, 25.VII (Pat). Z Weimaru donoszą, że dzisiaj przed południem w tamtejszej centrali telefonicznej, nastąpił wybuch, grzebiąc pod gruzami pracujące w sali telefonistki oraz urzędników. jeden urzędnik został zabity, a trzy telefonistki odniosły ciężkie obrażenia. Połączenia telefoniczne Weimaru są zupełnie zerwane.

STRZĘPKI.

Wilno się zdobi.

Od roku już, a mianowicie od czasu uroczystości koronacyjnych zakłócany jest senny spokój ulic i zaułków Wilna. Rozprute wnętrzności trotuarów i jezdni jawią zdumionym oczom przechodniów szacowne trumny i piszczele zetlałych nieboszczyków. Z dachów leje się łagodnie wapno i różnobarwne ciecze. Między nogami plączą się druty, deski i szczątki rusztowań. Co to ma znaczyć? Ano, Wilno wytrwale się zdobi, Wilno dogania szybkim krokiem kulturalne miasta europejskie. Co godzina — to nowina: prąd zmienny, kable, kanalizacja, wreszcie... tramwaje!! Można dostać zawrotu głowy, uszom się wierzyć nie chce: to wszystko naprawdę ma być w Wilnie? a może jeszcze kolej podziemna? a może poczta pneumatyczna?

Zaczęło się od radja! z początku jakgdyby nigdy nic. Stanęły na Zwierzyńcu anteny, podziwowali się obywatele i przywykli. Aż tu naraz wali burza cywilizacji! Wszystko odrazu, wszystkie dobrodziejstwa wynalazków i techniki, na dodatek jeszcze te Targi Północne... Tego tu jeszcze nie było!

Nic więc dziwnego, że p. Woldemaras z coraz większą natarczywością domaga się ofiarowania mu tak świetnie rozwijającego się grodu. Bo pomyślmy tylko: czy nie wspaniały dar takie miasto skanalizowane, oświetlone, z tramwajami i autobusami i własną wystawą? Czy nie nadaje się na stolicę państwa?

Więc też warto się zastanowić, czy Magistrat dobrze robi, wciąż myśląc o uświetnieniu Wilna. Czy nie zaostrza przez to apetytu premjera litewskiego? Czy nie naraża nas na nowe zatargi i konflikty z sąsiadem?

Nie! Już wiem! Jest wprost przeciwnie: dzisiejszy wygląd Wilna, na który niepotrzebnie narzekają niektórzy — ma właśnie na celu odstraszyć ambitnego władcę Litwy Kowieńskiej od naszego miasta. Niech tylko zobaczy — a straci chęci i apetyt.

To roztropna polityka z temi rozkopami!

Kuba

Odkrycie zabytków dziejopisarstwa i literatury w Wilnie.

Nie wyszliśmy jeszcze z okresu niespodzianek w dziedzinie źródeł historycznych i zabytków piśmiennictwa. Samo przetrząśnięcie lamusów i poddaszy dworów ziemiańskich dałoby z pewnością obfity plon i uratowałoby dobra kulturalne niszczejące u niepowołanych właścicieli od wilgoci, mola i pożaru. Nie mamy w tej chwili na myśli większych zbiorów prywatnych, znanych w przeważnej części tylko z katalogów (dostęp bowiem do nich zależy od kaprysu właściciela), lecz disiecta membra, tu i ówdzie przechowywane czy porzucone fascykuły, inwentarze, rękopisy, które przypadek tylko wydobywa na światło dzienne.

Lecz na tem nie kończą się możliwości—i jednocześnie zadania— konserwatorstwa i naszej archiwistyki. Okazuje się bowiem, że istnieją całe księgozbiory, duże, poważne biblioteki zaniedbane, niszczejące, nieznane.

O jednej z nich w Wilnie, w murach pobazyljańskich, wiedziały już od dłuższego czasu fachowe czynniki. Dopiero ostatnio przy okazji porządkowania spraw państwowego prawosławnego seminarjum duchownego przez naczelnika wydziału w Kuratorjum wileńskiem, p. Józefa Wątorka odbyła się wizja rzeczoznawców (J. Remer, W. Studnicki, St. Rygiel, A. Narwoysz), której wyniki są wprost rewelacyjne.

Należy zaznaczyć, że to co podajemy, opiera się na protokule komisji rzeczoznawców, spisanym dnia 1 maja b. r. Stwierdziła one, że mieszcząca się na I piętrze klasztoru Bazyljanów w dwu salach bibljoteka zawiera wiele bardzo cennych druków rzadkich, poczynając od XV wieku, oraz rękopisów i archiwarjów" książek i innych objektów bibljoteczno archiwalnych", pochodzących z klasztorów Bazyljańskich w Żyrowicach i w Wilnie, oraz litewskiego w Wilnie.

Wiadomości bliższych o rękopisach i drukach znajdujących się w zbiorze brak jeszcze, bibljoteka nie posiada bowiem katalogu a tylko niekompletne inwentarze. Pierwsze środki zabezpieczające bibljotekę zostały już zastosowane przez władze, dalsze jednak zarządzenia są rzeczą nader pilną, gdyż „rękopisy i archiwarja są w najgorszych warunkach".

Sprawa stanowi bądź co bądź curiosum!

A. H.

POEZJE.

Jan Lechoń. Srebrne i czarne. Wydanie drugie. Warszawa 1928. J. Mortkowicz. Kazimierza Iłłakowiczówna. Zwierciadło nocy. Warszawa 1928. Wyd. J. Mortkowicza.

(dokończenie.)

Twórczość Iłłakowiczówny stanowi djametralne przeciwieństwo poezji Lechonia. Przedewszystkiem ilościowo. Iłłakowiczówna zarzuca czytelnika złotą siecią przeróżnych obrazów, które najłatwiej określić mianem nastrojów. W talencie Lechonia uderzała męska konsekwencja w ujęciu i pogłębieniu prostych, lecz zasadniczych idei wszechświata.

Iłłakowiczówna potrąca o zagadnienia zasadnicze, ale nie systematyzuje ich, nie stara się ich rozwiązać. Przeciwnie rozdrabnia je na szereg nastrojów. Nastroje te jednak nie są wytworem uczucia, tak jakby to można bez zastrzeżeń powiedzieć o poezji niedawno zmarłej Bronisławy Ostrowskiej. Nastrój w wierszach Iłłakowiczówny da się określić wybitną postawą intellektu. Poezje te są owiane pewną dozą melancholji, przepojone subtelnym smutkiem leciuchną ironją. Ale melancholja jest pewną poetycką pozą, smutek posiada odcienie wyrafinowanej kultury, ironji — brak tragizmu przeżycia.

Każde poetyckie przeżycie oświetlone jest tutaj raczej od strony zewnętrznej. Gałąź jaśminu przełamana kamieniem, w dalszym ciągu świeci się biało i złocisto pachnie i odgraża się, że nie umrze. Cierpienie przedstawione jest tutaj nieco pretensjonalnie, od zewnątrz, z dbałością o całość obrazu, którego tłem są barwy złote i białe. Taką samą zewnętrzną pozą posiada wiersz: Zabitemu. Pozatem mnóstwo jest obrazów posiadających jako treść barwę samą, dźwięk, szelest słów. Takiemi są: Dźwięk i światło, Chore smoki, Księżycowy paw, Gwiazda i robak, Oko ziemi i t. p.

Cykl „Pusta muszka" zawiera refleksje filozoficzne o Bogu i miłości. Najniższym szczeblem miłości jest żądza, czyli miłość w ujemnem znaczeniu. Potem idzie miłość doczesna, którą tylko Bóg mocą swoją może uczynić duchową, wieczną. Ale w zawierusze świata splątane są te trzy potęgi i trudno je niedoskonałem okiem człowieka od siebie oddzielić. Może to tylko uczynić Bóg.

O Boże, któryś miłość stworzył i dopuścił żądzę,
I wzniecił przyjaciela, a dopuścił wroga.
Jakże, ślepy proch ziemie, dojrzę kędy droga,
Jakże Twe sprawy poznam, zbadam i rozsądzę.
— — — — — — — — — — — —
I niechaj wzrosną wpośród ściany i wrzeciądze.
dzielące od wieków szatana od Boga.
I zdradę od wierności, a miłość od żądzy.

Poematy „Błękitny Kwiat". „Niewolnica". (Pieśń wiosenna) uderzają przepychem obrazowania z kolorytu. Są to jednak tylko obrazy zimne i pozbawione głębszego wewnętrznego przeżycia. To samo da się powiedzieć o „wierszach pogodnych", które miejscami są aż zanadto sztuczne, jak np. wiersze „Przedwiośnie".

Najwięcej uczuciowych wartości posiadają erotyki. W nich bezwątpienia odbiły się osobiste przeżycia poetki. Nie mogą one porwać, gdyż poetce brak jest typowo uczuciowego temperamentu, ale dostarczają, wielu subtelnych wzruszeń. Między niemi wyróżnia się prześliczny wiersz p. t. „Rozstanie" oto fragment.

Jodły czarnemi wyrosną ścianami, pomiędzy
nami,
Jodły ogromne, smoliste stuletnie, staną i nikt
ich nie zetnie.

Naogół jednak cały zbiorek „Zwierciadło Nocy" to kalejdoskop intelektualnych, nastrojów i nastroików, a ściślej biorąc obrazów. Wszystkie, bez wyjątku cechuje dążność nadania pojęciom oderwanym, kształtów lub właściwości plastycznych. To ostatnie dobrze podkreśla wiersz p. t.: „Dusze".

„Dusze obstępują dom nalany życiem po brzeg,
śmiechem i śpiewem i dziecięcym szczebiotem,
krok ich na dróżkach—nieznaczny jak śnieg,
zmywa je deszcz, zasypuje śnieg,
nietoperz wymiata niespodzianym lotem.
pająk w przędziwo nieumyślnie zwija,
a wielki księżyc spójrzeniem wypija".

Obrazowanie Iłłakowiczówny cechuje często dążność do komplikowania i sztucznego przedstawienia rzeczy prostych.

Oto np. wiersz p. t. „Noc" jest tego wymowną ilustracją.

„Złamana słońca gromnica—czerwono żółty blask,
wstępuje śmierć na niebo, odziana w miesięczny
kask,
i kroczy żelaznem stąpaniem po górach z dźwięcznego granitu.
aż spadają bengalskie deszcze gwiaździstych
monolitów".

Pewna sztuczność i poza zaważyły nietylko na treści ale i na formie poezji Iłłakowiczówny.

Poetka dba o wielką rozmaitość bardzo skomplikowanych i wyszukanych obrazów i z drugiej strony stara się nadać im niemniej wyszukaną formę. Rozmaitość strof różną ilość zgłosek, przeróżne zastosowanie rymów — trudno nawet ująć w jakiś schemat. Należy jednak stwierdzić, iż nie wszystkie wiersze są, zwłaszcza, pod względem rytmicznym, bez zarzutu.

Pomimo te braki — Iłłakowiczówna jest bezwątpienia najwybitniejszą z poetek współczesnych. Moc jej talentu — to niewyczerpane bogactwo wyobraźni, lotnej, subtelnej i giętkiej. Stąd ten przepych barw, kształtów tonów i dźwięków, stąd pęd do naginania sława w oryginalne kształty, do lepienia ze znanych przedmiotów dziwnych i ciekawych tworów (jak np. wiersz „Chore smoki") wyrafinowana wyobraźnia i intelekt — oto cechy charakterystyczne Iłłakowiczówny, jako poetki *J. W. P.*

Życie gospodarcze.

Kilka uwag w sprawie asenizacji m. Wilna.

Asenizacja, czyli usuwanie wszelkich nieczystości i odpadków, dla większych miast jest kwestją bardzo doniosłego znaczenia. W tej dziedzinie oddawna stworzono szereg najrozmaitszych środków. Wiemy z historji, że Rzym już w epoce pierwszych królów posiadał kapitalnie zbudowaną sieć kanalizacyjną (cloaca maxima). która służyła potem późniejszym pokoleniom za wzór dla takiego rodzaju budowli.

— Kanalizacja miejska, czyli asenizacja kloaczna, wymaga olbrzymich nakładów. To też rząd zaborczy b. carskiej Rosji, który wolał ściągać z ludności polskiej podatki, nie dając nic w zamian, tamował jeszcze przeprowadzanie inwestycyjnych robót miast, które ze względu na ilość mieszkań.ców mogłyby pomimo wszystkiego zdobyć się na kanalizację. Do liczby takich miast należało również i Wilno, nieposiadające do ostatnich czasów wyraźnie określonego systemu asenizacji. Większość posesyj w Wilnie i obecnie oczyszczana jest sposobem prymitywnym: wywozi się nieczystości w beczkach, wbrew wszelkim elementarnym pojęciom o hygjenie. Wywożenie nieczystości na grunty podmiejskie zatruwa powietrze, co oczywiście nie może wpłynąć dodatnio na stan zdrowotny okolicznych mieszkańców. Nawet w najlepszych warunkach zorganizowane nawożenie pól okolicznych odchodami w stanie surowym jest w wysokim stopniu odrażającym. Każdy, kto bywa na peryferjach t. zw. „Wielkiego Wilna", a szczególnie w rejonie Kominów, Ponar, a nawet Lipówki, ten dobrze zna skutki rozwiązania kwestji asenizacji zapomocą beczek.

— Nawet doskonale zorganizowana asenizacja nie jest również doskonałym i ostatecznym środkiem rozwiązania omawianej sprawy.

Mianowicie takie cenne substancje jak kwas fosforowy i azot, o ile zawartość kanałów spuszcza się do rzek (w Wilnie do rzeki Wilji), przy kanalizacji giną bezużytecznie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż od każdego człowieka w ciągu roku zbiera się kwasu fosforowego 1,35 kg. i azotu 4,75 kg., to Wilno przy liczbie 200.000 mieszkańców w ten sposób jest w posiadaniu koło 300 tonn kwasu fosforowego i 1000 tonn azotu,

Nasz magistrat mógłby zamiast tego, by dopłacać jeszcze asenizatorom za to, że oni opróżniają zawartość beczek, zanieczyszczając w ten sposób, ohydnie powietrze tak ulic miejskich, jak i same przedmieścia, otrzymać pokaźną sumę przy odpowiedniej przeróbce fakielej ludzkich na nawóz.

Wystarczy tylko zorganizować fabrykę przerabiania nieczystości na nawóz zapomocą przemieszenia tych ostatnich z forforem, wapnem, mąkę fosforytową i potasem. Torfu mamy wiele w okolicach Kieny, gdzie z tego powodu Niemcy wybudowali nawet elektrownię; wapna również posiadamy poddostatkiem, a potas można byłoby zamienić żużlami, otrzymanemi ze spalenia odpadków i śmieci, których to w Wilnie również nie brakuje. Podobna fabryka posiadając prawie że wszystkie, niezbędne dla produkcji surowce na miejscu dostarczałaby okolicznym rolnikom nawóz o wysokim gatunku (surofosfat), pod postacią suchego proszku, pozbawionego absolutnie wszelkiego zapachu, łatwego do przewożenia, magazynowania i wysiewania. O ile wiadomo, to takie fabryki posiadają samorządy daleko mniejszych miast, niż Wilno—Radom, Gniezno, Środa. Surofosfat dodatnio wpływający na stan rolnictwa w Wileńszczyźnie, która sprowadza nawóz sztuczny z daleka, w niewielkiej ilości, ze względu na wysoką cenę, spowodowaną kosztami transportu.

W. Stecki.

KRONIKA KRAJOWA.

O jedwabnictwie.

Sprawa hodowli jedwabników, wielokrotnie poruszana na łamach prasy, zaczyna wchodzić na dobrą drogę. U nas, na Wileńszczyźnie, bardzo poważnie zajęło się tą sprawą grono pracowników Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej.

Najważniejszą i podstawową rzeczą dla hodowli jedwabników jest drzewo morwowe. Każdy hodowca, lub amator powinien posadzić u siebie te drzewa, któremi z korzyścią obsadza się płoty i nieużytki. Drzewo to jest bardzo nie wybredne i rośnie dobrze w naszym klimacie na każdym gruncie. Wileńska Dyrekcja Kolejowa, chcąc przyjść z pomocą i poprzeć tak dobrą inicjatywę i poczynania swoich pracowników, poleciła obsadzić tory kolejowe 50 tys. sadzonków morwy, ponadto w kilku miejscach założono szkółki morwowe.

Mając posadzone drzewa morwowe na wsi, lub w mieście, latem przez kilka tygodni, kiedy najmniej jest roboty w polu każdy z powodzeniem może zająć się u siebie w domu hodowlą jedwabników. Mogą tem się zająć osoby starsze i dzieci. Dla księży, nauczycielstwa i inteligecji jest wdzięczne pole do pracy, bo prócz zysków, dadzą przykład i wzór dla innych hodowców, a również i moralne zadowolenie, że przyczynią się do tego, że te miljony, które wysyłamy obecnie za granicę na sprowadzenie jedwabiu, zostaną u nas w domu, a prócz tego zatrudni się moc ludzi w nowej gałęzi przemysłu. Z samą techniką hodowli jedwabników zainteresowani dokładnie zaznajomią się w Ognisku Kolejowem, koło dworca kolejowego w Wilnie, gdzie przez kilkanaście dni jeszcze można oglądać hodowlę jedwabników. Jest to wzorowa stacja hodowlana pokazowo-doświadczalna i należałoby zademonstrować takową dla szerszego ogółu na wystawie Targów Północnych w Wilnie. Sama hodowla jest bardzo prymitywna i nie kosztowna, bo, prócz posadzenia drzew morwowych, potrzeba parę złotych na kupno jajeczek jedwabników, które sprowadza się pocztą ze stacji doświadczalnej jedwabnictwa z Milanówka pod Warszawą. Natomiast zależnie od pomieszczenia i ilości drzew morwowych, można mieć lekko w przeciągu kilku tygodni kilkaset złotych dochodu.

To też Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej, w szczególności zaś tym pracownikom i członkom Ogniska Kolejowego w Wilnie którzy bez hałasu i rozgłosu, w krótkim czasie tak dużo zrobili dla propagandy i rozpowszechnienia jedwabnictwa na terenie Wileńszczyzny należy się cześć i wielkie uznanie.

A. Piórewicz.

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Ruch budowlany.** Ruch budowlany, zwłaszcza w dziedzinie budowy nowych domów mieszkalnych, również w czerwcu nie wykazał większego ożywienia, natomiast rozwijają się znacznie prace około przebudowy i napraw zakładów wytwórczych, przyczem w całym kraju przeprowadza się bardzo liczne remonty. O pewnym zwiększeniu ruchu budowlanego na wsi świadczą zwiększone w niektórych okręgach zakupy materjałów budowlanych przez rolników. Bardzo intensywnie w dalszym ciągu budują władze państwowe i samorządy. W związku z poprawą warunków atmosferycznych rozwinęły się bardzo prace inwestycyjne samorządów około budowy ulic, dróg bitych, oraz urządzeń zdrowotnych i kanalizacyjnych. Pewne pogorszenie w budownictwie nastąpiło natomiast w Gdyni, gdzie brak dalszych dotacyj kredytowych wpływa hamująco na prywatną inicjatywę budowlaną. Znacznego ożywienia inwestycyjno-budowlanego spodziewać się należy już w najbliższym czasie w woj. Śląskiem, dzięki wpływom z amerykańskiej pożyczki inwestycyjnej, z której Rada Wojewódzka wyznaczyła przeszło 78.0.00000 zł. na inwestycje wojewódzkie, powiatowe i gminne.

— **Wystawa pracy chałupniczej w Polsce.** Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej i Instytutu Gospodarstwa Społecznego ma odbyć się na jesieni 1929 r. pierwsza w Polsce wystawa pracy chałupniczej. Celem wystawy będzie poinformowanie szerokiego ogółu o zakresie, charakterze i warunkach tej niezmiernie rozpowszechnionej w naszym kraju, a mało zbadanej, wytwórczości, oraz zorjentowanie się, co możnaby uczynić dla ulepszenia stosunków chałupniczych. Na zachodzie odbył się już szereg wystaw z tej dziedziny, przyczyniając się do uzdrowienia warunków pracy chałupniczej.

W Warszawie ukonstytuował się komitet pod przewodnictwem b. wireministra pracy i opieki społecznej, p. Gustawa Simona, oraz z udziałem przedstawicieli ministerstwa pracy, grup parlamentarnych, reprezentantów nauki ekonomicznej, hygienistów i działaczy społecznych. Komitet będzie jeszcze uzupełniony osobami interesującemi się chałupnictwem i wyłoni wydział wykonawczy. Biuro wystawy mieści się w lokalu Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, w Warszawie, ul. Jasna Nr. 19.

Z ZAGRANICY,

— **Trust handlowej prasy angielskiej.** W Londynie utworzył się w tych dniach trust p. n. Einancial Newspapers Proprietors Ltd. w celu objęcia zarządu i kontroli nad pięciu najpoważniejszemi tygodnikami i dziennikami ekonomicznemi w Anglji. Nowy trust będzie kontrolował „Financial News" — dziennik gospodarczy londyński (założony w r. 1884), oraz „Journal of Commerce and Shippinh Telegraph", założony w r. 1828 w Liverpoolu. Pozatem trust prasowy przejął wszystkie akcje tygodnika „Investors Chronicle", jak również najpoważniejszego organu angielskich sfer giełdowych i bankowych — „The Banker". Wreszcie w ręce trustu przeszedł także znany tygodnik „Economist". Na czele „Economist" staje red. W. T. Layton. Sir Hilton Young, znany i u nas w Polsce ekonomista, zostaje redaktorem naczelnym dziennika „Fincial News". Do zarządu trustu wchodzi m. in. John Hillo, członek rady zarządzającej szwedzkiego koncernu zapałcanego. oraz Vernon Willey, członek rady zarządzającej Lloyd Banku. Połowę akcyj trustu prasowego nabyli znani kupcy i bankierzy londyńscy.

Targi Północne.

23 pawilony na Wystawie Targów Północnych.

Na skutek licznie napływających zgłoszeń kierownictwo Targów Północnych zmieniło swój pierwszy projekt urządzenia 8-miu pawilonów, rozszerzając je do liczby 23.

Giełda wileńska z dn. 25 VII. b. r.

8% L. Z. Wileńskiego Banku Ziemskiego	93
4½% Wil. Banku Polskiego (zł. 100)	61—58

Giełda warszawska z dn. 25.VII. b. r.

DEWIZY:

Dolary	8.90½—8.86½
Belgja	124.18—124.39
Holandja	358.75—359,65
Londyn	43,32¾—43,43½—43,22
Nowy-Jork	8.90—8,92—8.88
Paryż	34,91—35—34,82
Praga	26,42—26,48
Szwajcarja	171,69—172,12
Wiedeń	125.75—126,06
Włochy	46,69½—46,81

Z Rzeszy Niemieckiej.

Manewry w Niemczech.

BERLIN, 25.VII (Pat). Hugenbergowski „Lokal Anzeig." w artykule wstępnym krytykuje ostro ministerstwo Reichswehry z powodu odwołania zapowiedzianych na jesień wspólnych ćwiczeń floty i Reichswehry na wybrzeżu bałtyckiem, kładąc nacisk na znaczenie polityczne, jakie rzekomo posiadać mają tegoroczne ćwiczenia jesienne polskich oddziałów wojskowych na obszarze wileńskim i pomorskim.

Dziennik oświadcza, że jest to wyraźne i zgoła niedwuznaczne podkreślenie deklaracyj, które w ostatnich czasach miało się sposobność oficjalnie słyszeć ze strony Polski. Nawet laik w sprawach wojskowych potrafi zrozumieć, że obrona rozdzielonych barjerą korytarza Prus Wsch. w razie niespodziewanego ataku, który nie może być uważany za utopje, możliwa jest tylko od strony morza przez ścisłe współdziałanie między oddziałami wojsk lądowych i marynarki.

Dziennik przestrzega, że tego rodzaju wspólne operacje armji lądowej i floty stawiają dowództwo wspomnianych oddziałów wojskowych przed nowemi trudnościami natury technicznej i taktycznej.

„Lokal Anz." zarzuca M-stwu Reichswehry, że powoływanie się na względy oszczędnościowe, które rzekomo spowodować miały odroczenie tego rodzaju na Bałtyku jest tylko pozorem, za którym kryje się prawdopodobnie zamiar zadokumentowania przed światem pacyfistycznych tendencyj niemieckich, na których według oświadczenia dziennika, Niemcy dotychczas zawsze tylko źle wychodziły.

Raczej należało zrezygnować z zapowiedzianych na jesień ćwiczeń dywizyj lądowych, aby umożliwić w ten sposób odbycie tego rodzaju wspólnych ćwiczeń nad Bałtykiem. Przez odroczenie tych ćwiczeń rząd obecny daje dowód, że dobrowolnie wyrzeka się tych organizacyjnych możliwości obrony, jakie przyznał Niemcom traktat wersalski.

Przeciwko uprawianiu propagandy nienawiści w stosunku do Polski i Francji w szkołach niemieckich.

BERLIN, 25. VII (Pat). „Vorwaerts" występuje ostro przeciwko uprawianiu w szkołach niemieckich na pograniczu wschodniem propagandy nienawiści w stosunku do Polski i Francji.

Dziennik przytacza szereg wierszyków zawartych w czytankach szkolnych, przeznaczonych dla użytku szkół niemieckich w Marchji Wschodniej, pełnych obelżywych i nienawistnych aluzyj pod adresem Polski.

Wierszyków tych uczyć się muszą na pamięć również polskie dzieci, uczęszczające do szkół niemieckich. Czytanka wydana została nakładem Ferdynanta Hirtha we Wrocławiu.

Urzędowy dziennik szkolny dla okręgu Allenstein poleca również wprowadzenie do szkół tygodnika stahlhelmowskiego, „Unsere Heimat".

Początek rozłamu w łonie stronnictwa niemiecko-narodowego.

BERLIN. 25.VII. (Pat). Organizacja poczdamska partji niemiecko-narodowej uchwaliła jednogłośnie wykluczyć posła Lambacha, oskarżonego o działanie na szkodę stronnictwa i naruszenie karności partyjnej przez swe wystąpienia antymonarchistyczne. Lambach ma podobno zamiar odwołać się od wyroku organizacji sądu partyjnego.

Uchwałę grupy poczdamskiej komentuje prasa demokratyczna jako początek rozłamu w łonie stronnictwa niemiecko-narodowego, oraz jako wyraźny dowód wzrastających wpływów liberalno-prawicowej grupy Hugenberga.

Cziczerin jedzie do Frankfurtu nad Menem.

BERLIN. 25.VII (Pat.). Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że w tych dniach przybędzie tam komisarz ludowy do spraw zagranicznych Cziczerin, który udaje się do kliniki dr. Nodryma w celach kuracyjnych.

We wrześniu zapowiedziana jest wizyta francuskiego ministra Loucheura.

Z Rosji Sowieckiej.

Druga pożyczka wewnętrzna.

MOSKWA, 25.VII (Pat). Rada komisarzy ludowych ZSRR. postanowiła wypuścić drugą pożyczkę wewnętrzną na cele uprzymysłowienia kraju.

Suma pożyczki określona została na 500 miljonów rubli. Termin amortyzacji ma być 10-letni, zaczynając od 1-go sierpnia r. b.

Pożyczka przeznaczona jest na finansowanie gospodarstwa narodowego ZSRR.

Nota Japońska do Chin.

WIEDEŃ, 24-VII. (Pat). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają treść noty wysłanej przez rząd japoński do rządu nankińskiego z powodu jednostronnego wypowiedzenia japońsko-chińskiego układu handlowego przez Chiny.

Nota japońska powiada, że ponieważ Chiny nie wypowiedziały układu w terminie przewidzianym umową, więc układ ten pozostaje w mocy na dalszych 10 lat, powtóre jednostronne wypowiedzenie układu jest naruszeniem międzynarodowych zobowiązań i obrazą.

Ponieważ Japonja odnosi się do Chin z sympatją, gotowa jest zaproponować przyjazną wymianę zdań w tej sprawie, jeżeli do tego czasu rząd nankiński stosować będzie wobec Japonji takie same postępowanie. Jeżeli układ obecny nie będzie uważany za nadal obowiązujący, Japonja jest zdecydowana do przedsięwzięcia wszelkich gospodarczych zarządzeń celem ochrony swych praw.

TOKIO. 25.VII. (Pat). Prezes rady ministrów zawiadomił przedstawicieli Anglji, Francji, Stanów Zjedn. i Włoch, że Japonja nie może się zgodzić na wymówienie traktatu chińskiego z roku 1896, ani nawet na rewizję tego traktatu, dopóki nota o wypowiedzeniu nie zostanie cofnięta.

Premjer Kanaka wyraził jednocześnie ubolewanie, że rząd nankiński zajął stanowisko sprzeczne z duchem traktatu waszyngtońskiego w kwestjach dotyczących dochodu z opłat pocztowych i z podatku od soli.

Z całej Polski.

Jednodniowy strajk demonstracyjny górników.

KATOWICE, 25.VII (Pat). Proklamowany na dzień dzisiejszy przez Centralny Związek Górników jednodniowy strajk demonstracyjny górników w kopalniach węgla w trzech zagłębiach wypadł na Górnym Śląsku słabo.

Z 52 kopalń węgla strajkowała w całości tylko jedna, a siedem częściowo. Załogi wszystkich kopalń węgla na Górnym Śląsku wynoszą 82 800 ludzi, ponieważ zaś strajkowało tylko 5.600, a więc liczba, strajkujących wynosiła około 6.8 proc.

W Zagłębiu Dąbrowskiem strajk demonstracyjny objął natomiast prawie wszystkie kopalnie i strajkowało w tem Zagłębiu 70 proc. wszystkich górników.

— **Żniwa.** Pomyślna naogół pogoda w ciągu ostatnich kilku tygodni, a zwłaszcza upalne dni, w znacznym stopniu przyczyniły się do dojrzewania zbóż, tak, że obecnie już przystąpiono do zbiorów żyta.

Żniwa, zwłaszcza w województwach centralnych, są w całej pełni. Żyto, powiązane w snopy i ustawione w mendle i chochoły, oczekuje zwózki do stodół.

Zbiory, mimo niezbyt pomyślnych widoków, są naogół zadawalające i rolnicy, wykorzystując sprzyjającą nadal pogodę, ze zbiorami pośpieszają.

— **Znalezienie w Polsce zbioru autografów Napoleona I-go.** Jak się dowiaduje „Ilustrowany Kurjer Codzienny" jednemu z uczonych polskich udało się odkryć wśród materjałów rękopiśmiennych, znajdujących się w fundacji kórnickiej, zbiór autografów Napoleona I-go z lat 1793—1797. Zbiór ten zawierać ma własnoręczny szkic planów kampanji włoskiej Napoleona. Dziennik krakowski zapowiada ogłoszenie w najbliższym czasie znalezionych dokumentów.

Ze świata.

— **Zgon 15 letniej poetki francuskiej.** W Villeneuve—Sur—Lot zmarła w 15 tym roku życia młodziutka poetka Sabina Sicaud. Wydała ona pierwszy swój tom poezji, mając lat 12. Wiersze jej zwróciły uwagę całego francuskiego świata literackiego i wzbudziły szczery podziw takich powag jak Marcel Prevost i Maurice Donnay. Ostatnia praca Sabine Sicaud była zaopatrzona we wstęp pióra hr. de Noailes.

— **Transmisja obrazów na odległość.** Tass donosi. Uczony sowiecki Czernyszow wynalazł aparat dla transmisji obrazów na odległość. Pierwszy model aparatu został spreparowany przez wynalazcę i podany badaniom komitetu sowieckiego dla wynalazków naukowych już w r. 1924, wyprzedzając o kilka miesięcy analogiczny wynalazek, uczyniony zagranicą przez inż. Carolusa. Obecnie prof. Czernyszew znacznie udoskonalił swój aparat, który zostanie ostatecznie wykończony we wrześniu b. r., a w październiku będzie mógł być już oddany do użytku. Główne udoskonalenie, wprowadzone do ostatniej konstrukcji aparatu, polega na przyśpieszeniu transmisji obrazów, tak więc np. transmisja jednego decymetra kwadratowego obrazu będzie mogła być dokonana w ciągu 40 sekund.

— **Nieznany obraz Constable'a.** Prawdziwą niespodzianką licytacji, która się odbyła ostatnio w Londynie w jednej z sal przy Campden Hill-road był nieznany dotychczas obraz wielkiego pejzażysty angielskiego początku XIX wieku Jana Constable'a. Obraz ten zatytułowany „Waterloo Brigde" sprzedany został za mniej więcej 90.000 zł. Przed 50 laty dotychczasowy jego właściciel zapłacił za obraz ten około 4.000 zł.

— **Europejskie sieci komunikacji powietrznej.** Według zestawienia pisma francuskiego „L' Avion", europejska sieć lotnicza wynosi 49.454 klm.

Na pierwszem miejscu stoją Niemcy z siecią 17.706 klm., dalej następują: Francja—11.940 klm., Holandja — 2.726 klm., Włochy—2.235 klm., Anglja — 1.920 klm., Szwecja—1.595 klm., Austrja—1.495 klm., Polska (na 8 miejscu)—1.287 km., Szwajcarja—1.285, Rosja —1.205, Danja — 960, Czechosłowacja—732, Węgry — 506, Hiszpanja—321, Albanja—220, Rumunja — 200 klm.

Z Teatru.

Teatr Polski „Lutnia". „Panna Flüte", komedja w 3 aktach Georges Berr'a Louis Vernenilla. Występy gościnne.

Pan Emil Castelain, prezes sądu, wytrwał w wierności małżeńskiej 25 lat, aż ujrzał uroczą artystkę Zuzię Flüte (Zosię Grabowską!), około której zawinął się z młodzieńcą werwą. Ulubienica bywalców paryskich teatrów i ich pierwsza gwiazda ma jednak swą tajemnicę i to niezwykłą. „Dwudziestokilkoletnia" diwa, występująca z największem powodzeniem w rolach dziewcząteк jest matką dorosłego syna Gastona (St. Dąbrowski), który nosi się z matrymonjalnemi zamiarami. Ekscentryczna matka chce spełnić święty obowiązek rodzicielski i sama zjawia się w domu Castlainców, by prosić o rękę córki Anny Marie dla swego Gastona.

Wykrywa się tu szereg niespodzianek, nagromadzonych nader pomysłowo przez francuskich autorów komedji. Tajemniczy adorator Zuzanny Flüte, uchodzący za rumuńskiego impressarja okazuje się prezesem Castelain. Wśród nader skomplikowanej sytuacji, następuje porwanie prezesa (Marjan Lenk) przez Zuzannę Flüte.

W pogoni za małżonkiem dościga go pani prezesowa (Irena Jasińska-Detkowska) i wywołuje niesłychaną awanturę w teatrze podczas przedstawienia. Zręczny pomysł utorów przerzuca tę część sztuki istotnie na widownię teatru, zamieniając go chwilowo na scenę. W wyniku wszystkich perypetyj młodzi zakochani poślubiają się, prezes powraca na łono rodziny, a Zuzia Flüte ratuje zachwianą popularność i markę podlotka.

Sztuka lekko sklecona i bardzo płytka obfituje w szereg sytuacyj humorystyczn. i nie jest pozbawiona żywego dowcipu. Z artystów zasługują nie szczególne pochwały Wacław Malinowski jako Mignonnet i Marjan Lenk, prezes. Grabowska zachwycała świetną grą przez cały czas widownię, podbijając ją werwą, humorem i niezwykłą swobodą.

IX Olimpjada w Amsterdamie.

Na igrzyska olimpijskie.

WARSZAWA. 25, VII. Pat. Dziś pociągiem berlińskim o godz. 20 min. 50 opuściło stolicę szereg oficjalnych przedstawicieli sportu polskiego, udających się na igrzyska olimpijskie do Amsterdamu. Mianowicie wyjechali wiceprzewodniczący rady naukowej wychowania fizycznego, szef departamentu ministerstwa spraw wojskowych gen. Rouppert, przewodniczący komitetu stołecznego wychow. fizycznego komisarz rządu Jaroszewicz, dyrektor Państw. Urzędu Wychow. Fiz. oraz Przysp. Wojsk ppułk. Ulrich

Turniej szachowy.

HAGA. 25.VII. (Pat). Przed kilku dniami rozpoczął się tu szachowy turniej indywidualny w ramach IX olimpjady. Udział bierze 16 mistrów. Polskę reprezentuje mistrz Przepiórka.

Dotychczasowe wyniki były następujące; w drugim dniu Whitaker przegrał z Przepjórką, w trzecim dniu partja Przepiórka—Golmayo zakończyła się na remis, w czwartym dniu partja Mattisou—Przepiórka zakończyła się na remis, w piątym Przepiórka wygrał z Hennebergiem. W klasyfikacji turnieju indywidualnego Przepiórka osiągnął 3,5 punkta (najwyższa klasyfikacja Euwe 4,5 punkt.). W turnieju drużynowym Polska przegrała z Austrją w stosunku 1,5 do 2,5 punkta.

„Al" kandydat na prezydenta.

W „Daily Mail" znajdujemy krótką, a bardzo zajmującą sylwetkę demokratycznego kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, Alfreda Smitha, zwanego popularnie „Al".

W przeszłości prezydenci Ameryki rekrutowali się ze sfer rolniczych i gdyby rzeczywiście „Al", kandydat demokratyczny, osiągnął najwyższą godność w Stanach, byłoby to pewnego rodzaju zerwaniem z tradycją. „Al" jest dzieckiem wielkiego miasta i z walki życiowej wyszedł zwycięsko po przejściach, które byłyby złamały karjerę niejednego mniej odpornego człowieka. Między rokiem 1918 — 1926 Alfred E. Smith trzykrotnie był wybranym gubernatorem stanu Nowego - Jorku, co świadczy nietylko o jego popularności w sferach wyborców, ale jest wyrazem uznania dla jego metod prowadzenia interesów stanu.

Demokrata i człowiek „Tammany Hall", organizacji nowojorskiej, która wszechwładnie rządzi w gminie i stanie, posiada Smith przyjaciół i zwolenników także między republikami (czyli konserwatystami. Gubernator „Al" nie splamił się zwykłemi metodami „Tammany", korupcją i niepotyzmem. Mianował ludzi na stanowiska dla ich zasług. Jakkolwiek niema w konstytucji amerykańskiej ani paragrafu, ani nawet wzmianki o niedopuszczaniu katolika na fotel prezydjalny, dotychczas żadna partja nie miała odwagi postawienia kandydatury nieprotestanta. Tem dziwniejszą więc jest decyzja partji demokratycznej w większości swej wyznania protestanckiego. Świadczy to o niezwykłej popularności gubernatora Nowego-Jorku i uznaniu jego zdolności rządzenia, oraz podziwie dla jego karjery, pomimo, że jest on antiprohibicjonistą. „Al" jest człowiekiem sprawiedliwym i bezstronnym. Jeżeli ten ongi mały kolporter, sprzedający gazety na bruku nowojorskiem, zamieszka w „Białym Domu" w Waszyngtonie, będzie to dzień przykry dla wszystkich tych, którzy protekcją i korupcją zdążają do celu.

KRONIKA.

Czwartek **26** lipca.

Dziś Anny m. N.M.P.
Jutro Natalji.

Wschód słońca—g. 3 m. 10
Zachód g. 19 m. 40

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 25. VII. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 754. Temperatura średnia + 16° C. Opad w milimetrach. Wiatr przeważający zachodni. Półpochmurno. Maksimum na dobę +18° C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Powrót p. wojewody.** W dniu wczorajszym 25 b. m. powrócił z Warszawy i objął urzędowanie wojewoda Wileński p. Władysław Raczkiewicz.

Tegoż dnia o godz. 9 rano p. wojewoda był obecny na mszy odprawionej z powodu rocznicy 10-cio lecia 13 p. ułanów Wileńskich.

MIEJSKA.

— **Układanie kabla elektrycznego.** Magistrat m. Wilna przystąpił obecnie do wykonania planu robót przy układaniu kabla elektrycznego. Roboty w tym kierunku obliczone są do dnia 5 sierpnia b. r. W tym czasie ułożony zostanie kabel elektryczny na przestrzeni 30 kilometrów. Że Magistrat coś robi jest to bardzo pocieszającym objawem. Tylko czy przytym „układaniu" kabla nie można by było jednocześnie „układać" także porządnych chodników. Obecnie bowiem przeważnie tak się dzieje, że jeżeli się coś u nas naprawia, to inne równocześnie psuje—i tak w kółko...

— **Nieporządki w śródmieściu.** W związku z uporządkowaniem miasta niezbędne jest przypomnienie czynnikom miarodajnym, że istnieje w centrum miasta zaułek Przejazdowy łączący ulice Mickiewicza, Gimnazjalną i Jakóba Jasińskiego. Tutaj nigdy nie zaglądają funkcjonarjusze policji, a tembardziej ojcowie miasta. To też wygląd i stan tej ulicy jest bardzo opłakany: kupy kamieni i piasku leżą od kilku tygodni nie sprzątnięte. Uliczki tej nigdy nie zamiatają i nie oświetlają.

Największą jednak bolączką dla mieszkańców tej dzielnicy i przechodniów jest chodnik, po którym zostały tylko ślady w postaci kilkunastu zgniłych desek—kładziszy. Oczywiście, że po „chodnikach" takim nikt nie chodzi, jednak wieczorami, gdy panują tu ciemności egipskie, przechodnie łamią sobie nogi i rozbijają łby. Wiemy, że Magistrat obciążony jest pilnemi robotami, jednakże dla bezpieczeństwa mieszkańców i uniknięcia kalectwa, ułożenie betonowego chodnika i postawienie choć jednej latarni jest nieodzownie potrzebne. A. P.

— **Urlop d-ra Maleszewskiego.** Szef Sekcji Zdrowia ławnik d-r Maleszewski rozpoczął z dniem 24 b. m. urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo na czas urlopu objął ławnik Łokuczewski.

— **Badanie zagrożonych domów.** Magistrat m. Wilna w celach bezpieczeństwa publicznego postanowił zbadać cały szereg domów grożących osunięciem się. W tym celu z ramienia Sekcji Technicznej Magistratu wysłani zostaną specjalni technicy, którzy w razie stwierdzenia niebezpieczeństwa, zarządzą natychmiastowy remont zagrożonych domów.

— **Budowa rzeźni miejskiej.** Sprawa budowy nowej rzeźni miejskiej zaczyna obecnie wchodzić na realne tory. Ostatnio z inicjatywy Sekcji Technicznej Magistratu m. Wilna wyłoniony został specjalny Komitet pod przewodnictwem wiceprezydenta Czyża, w skład którego weszło cały szereg wybitnych fachowców. Komitet zajmie się całokształtem spraw związanych z budową nowej rzeźni miejskiej.

SAMORZĄDOWA.

— **Posiedzenie Wydziału Powiatowego.** W piątek 27 b. m. odbędzie się posiedzenie Wydziału Powiatowego Sejmiku wileńsko-trockiego. Na posiedzeniu rozpatrzone zostanie kilka spraw dotyczących wymienionego powiatu.

WOJSKOWA.

— **Święto 13 p. ułanów wileńskich.** W dniu dzisiejszym odbył się dalszy ciąg uroczystości, związanych z 10 cioleciem powstania 13 p. ułanów wileńskich. O g. 9 ej zrana J. E. ks. arc. Jałbrzykowski celebrował w Ostrej Bramie uroczystą mszę świętą. Poczem przed zebraną starszyzną wojskową na ul. Mickiewicza odbyła się defilada pułku. Dziarska postawa żołnierzy budziła ogólny podziw licznie zebranej publiczności.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Posiedzenie Komisji Polubownej.** Dziś w lokalu Inspektora Pracy odbędzie się posiedzenie Komisji Polubownej dla rozstrzygnięcia indywidualnych zatargów rolniczych.

— **Murarze żądają podwyżki.** Jak się dowiadujemy, robotnicy murarze zwrócili się onegdaj do pracodawców z żądaniem podwyższenia płac z 1 zł. 75 gr. za godzinę do 2 zł.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

— **Pomoc dla Żydów polskich z Ameryki.** W końcu bieżącego tygodnia do Warszawy dyrektor Z. Tygiel i adwokat Harry Kopelman, jako delegacja Związku Żydów Polskich w Ameryce, celem podjęcia wielkiej akcji w dziedzinie pomocy produktywnej dla żydowstwa polskiego.

Delegacja zapozna się dokładnie ze stanem gospodarczym Żydów w różnych ośrodkach kraju i odbędzie narady z przedstawicielami rządu i instytucjami żydowskiemi, co do złagodzenia losu poważnej części żydowstwa polskiego, które w ostatnich latach z powodu pauperyzacji znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji. Delegacja otrzymała list polecający do rządu polskiego od naszego ambasadora w Waszyngtonie, który wykazuje wielkie zainteresowanie w tej dziedzinie.

Związek Żydów Polskich w Ameryce jest gotów udzielić Żydom polskim kilkumiljonowej pożyczki długoterminowej w dolarach, którąby przeznaczona była wyłącznie na cele inwestycyjne.

Obecnie odbywają się wśród organizacyj żydowskich narady, które mają na celu opracowanie jednolitego planu inwestycyj.

Jak słychać, organizacje żydowskie między innemi przywiązują wielką wagę do ruchu budowlanego, któryby wywołał wielkie ożywienie w kraju.

Teatr i muzyka.

— **Występy Zofji Grabowskiej.** Występy Zofji Grabowskiej cieszą się wielkiem powodzeniem. Na lekkiej komedji „Panna Flute" codziennie jest pełno, zaś rozbawiona publiczność czuje się wybornie, rzęsiście oklaskując wykonawców.

— **Jutrzejsza premjera.** Jutro z występem Zofji Grabowskiej i Marjana Godlewskiego po raz pierwszy grana będzie sztuka czeskiego autora Capka „Tajemnica Makropulos" o niezmiernie sensacyjnej i niezwykłej treści. U nas w Polsce „Tajemnicę Makropulos" grał tylko Teatr Poznański, gdzie sztuka ta zdobyła sobie rekordowe powodzenie. W Teatrze naszym będzie to premjera niezwykła i z tego względu, że gra w niej, obok znakomitego gościa, aż pięciu reżyserów, a mianowicie: Marjan Godlewski, Stanisław Dąbrowski, Karol Wyrwicz-Wichrowski. Zainteresowanie „Tajemnicą" wielkie.

— **„Wierna kochanka".** Z okazji zjazdu Legjonistów Teatr Polski specjalnie wystawia komedję Fijałkowskiego „Wierna kochanka", w której autor daje niezwykle ciekawy obraz walk wojsk polskich z nawałą bolszewicką w roku 1920.

Przedstawienie to ma być zaszczycone obecnością zarówno przedstawicieli zjazdu, jak i władz.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ
Fala 435 mtr.

CZWARTEK, 26 lipca.

12.00. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat meteorologiczny. 17.00—17.15. Komunikat harcerski. 17.15—17.30. Chwilka litewska. 17.30—17.55 „O cerkwi prawosławnej" — dokończenie cyklu „Wyznania na ziemiach wschodnich" wygł. W. Piotrowicz. 18.00—19.00. Audycja literacka polsko-litewska. 19.05—19.30. „O pracy" odczyt z działu „Wychowanie narodowe". 19,30—19 55. Pogadanka radjotechniczna. 19,55— Komunikaty. 20.15—22.30. Transmisja z Warszawy. 22.00—22.30. Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne. 22.00 — 22.30. Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

PIĄTEK, 27 lipca 1928 r.

13.00. Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie — komunikat meteorologiczny. 17.05—17.20. Chwilka litewska. 17.25—17.50. „Jedziemy nad jeziora wileńskie" odczyt z działu „Ziemia Wileńska" wygł. H. Remer. Transmisja do Warszawy. 18.00—19.00. Transmisja z Warszawy: koncert popołudniowy. 19.05—19.30. Kronika życia młodzieży — wygłosi Wróżka Dzieciolubka. 19 30—19.55. „Skrzynka pocztowa" wygł W Hulewicz. 19.55 — Komunikaty. 20.15—22.00. Transmisja z Warszawy: konc. symf. z Doliny Szwajcarskiej. 22 00—22 30. Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, komunikaty PAT., policyjny, sportowy i inne.

KINA I FILMY.

„Kabaret".

„Lux"

Jakże rzadka teraz, w t. zw. „Martwym sezonie", można w wileńskich kinach znaleźć dobry film. Przeważnie różne obrzydliwości zmuszające widza do ziewania. Tem przyjemniej zatem jest zobaczyć jakiś wyjątek z tej reguły, jak np. „Kabaret" z Igo Symem w „Lux'ie".

Obraz produkcji wiedeńskiej do której nie mamy naogół zbyt wielkiego, zaufania, sprawia jednak szereg miłych niespodzianek. Dobrze skonstruowany scenarjusz, ma dość zajmującą fabułę z wieloma ciekawymi momentami, sporo ekspresji w reżyserskiem opracowaniu, tak, że można mu darować pewne niekonsekwencje i śmieszności.

Posiada dużo pięknych zdjęć — wspaniały, południowy park, piękna droga na wyniosłem skalistem wybrzeżu morza, imponujący stary zamek Ac.

Igo Sym jak zawsze bardzo szlachetny, doskonale w swoim smokingu wyglądający i bardzo „na miejscu", jako markiz de la Motta, pełen gracji, niewymuszonej dystynkcji i umiarkowania którem zresztą cały ten film, naogół się odznacza. Jest to jeden z najlepszych, nowszej produkcji wiedeńskiej filmów, o całe niebo wyżej stojący od kilka tygodni temu, w tem samem Kinie wyświetlonego, tej że wytwórni, także z Igo Symem.

Daily Dares niezbyt ładna, ale ogromnie miła. Rudolf Klein Rogge dobry, choć czasem sarżuje.

Pożądane jest oby kina umieszczały na afiszach nazwy wytwórni (nie biur handlujących filmami czyli przedstawicielstw. (S.K.)

„Pan Tadeusz". na filmie.

W tych dniach rozpoczęto w lasach puszczy Rudnickiej zdjęcia do filmu „Pan Tadeusz" w reżyserji Ryszarda Ordyńskiego. Następnie teren zdjęć przeniesiony będzie do województwa nowogródzkiego. Robione będą zdjęcia na tle ruin zamku w Mirze oraz zamku Horeszków. Cała akcja będzie się toczyła we wsi Czarkowa w województwie nowogródzkiem.

Wśród pism.

Ukazał się Nr. 29 „Tygodnika Illustrowanego", który zawiera następujące ciekawe artykuły: St. Szczutowskiego „Cisza letnia", artykuł o Wystawach paryskich (T. B.), aktualny artykuł „Wierzenie i zwyczaje żniwne" T. Manugiewicza. Z działu turystyki K. Greka bogato ilustrowany „Dubrownik, bezcenny klejnot Dalmacji". Piotra Choynowskiego „Kronika tygodnika", poruszająca tragiczne wydarzenia z życia szkoły średniej; w dziale beletrystyki dalszy ciąg powieści W. Sieroszewskiego „Pan Twardost Twardowski", oraz zakończenie noweli J. B. Rychlińskiego „Życie bez snu". Wreszcie poezje J. Iwaszkiewicza, H. Karwowskiej i X. Żytomierskiej; obszerny artykuł sprawozdawczy „Z literatury pięknej, ilustrowany dział aktualności oraz dalszy ciąg „Kresowych siedzib polskich", które uległy zagładzie w opracowaniu A. Urbańskiego.

Rozmaitości.

Kto chce kupić kawałek oceanu Atlantyckiego?

Niesłychanie komiczne zdarzenie miało miejsce w miejscowości nadmorskiej Wildwood, w stanie New-Jersey (Stany Zjednoczone). W Stanach na całem pobrzeżu wolno się kąpać każdemu, nikt, nawet gmina, niema prawa pobierać żadnych opłat od kąpielowiczów.

W tem oto Wildwood pewnego pięknego dnia zażywało orzeźwiającej kąpieli morskiej dwóch młodzieńców. Wtem, po wyjściu z kąpieli, podchodzi do nich jakiś jegomość i żąda uiszczenia opłaty po 50 centów od każdego za prawo korzystania kąpieli w morzu. Młodzieńcy wyśmiali dziwaka, sądząc, że to ekscentryczny żart. Jegomość nalegał atoli coraz energiczniej i wkońcu sprowadził policjanta, który zabrał całe towarzystwo dla wyjaśnienia sprawy do komisarjatu. Tu się okazało, iż jegomość ów, Włoch z pochodzenia, nazwiskiem Jacinto, upiera się najzupełniej serjo przy swojem żądaniu i twierdzi, że jest właścicielem kawałka oceanu nawprost Wildwood.

Jacinto opowiedział przytem historję, zakrawającą na bajkę arabską. Przed kilkoma dniami zgłosili się doń jacyś cudzoziemcy z Postville, którzy przedstawili mu się, jako właściciele oceanu Atlantyckiego. Od nich to nabył Jacinto za 400 dolarów na własność całą połać oceanu, rozpościerającą się nawprost Wildwood. W dokumencie, który sprzedawcy oceanu wystawili mądremu Włochowi, zaznaczyli, iż sprzedają mu kawałek oceanu z prawem wyłącznem pobierania opłat za prawo kąpania się w morzu, oraz upoważniają go do wyłącznego korzystania z połowu ryb na całem wybrzeżu Wildwood.

Komisarz, sądząc, iż ma doczynienia z obłąkanym, odesłał Jacinto do sędziego, sędzia zaś wysłał Włocha czemprędzej do szpitala na ekspertyzę. Lekarze, po zbadaniu Jacinto, orzekli, iż jest on najzupełniej zdrów i przytomny na umyśle, odznacza się jednak fenomenalną głupotą. Wobec tego sąd zarządził wysłanie Jacinto z powrotem do jego ojczyzny, oraz rozesłał listy gończe za sprytnymi sprzedawcami... oceanu Atlantyckiego.

OGŁOSZENIE.

Wydział Powiatowy Sejmiku Dziśnieńskiego w Głębokiem ogłasza na dzień 2 sierpnia rb. o godz. 12 nieograniczony pisemny przetarg z dodatkowym ustnym na wykonanie na drogach powiatowych robót ziemnych w ilości do 10.000 $m.^3$ oraz brukarskich w ilości do 13.000 $m.^2$.

Informacje o warunkach przetargu, ślepe kosztorysy, oraz warunki techniczne można otrzymać w godzinach urzędowych w Wydziale Powiatowym.

Przed rozpoczęciem przetargu oferenci powinni złożyć na ręce przewodniczącego Kom. Przetargowej wadjum w wysokości 3% zaoferowanej sumy.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, uzależniając to od fachowej i finansowej zdolności oferenta, zmniejszenia ilości robót, jak również unieważnienia przetargu.

M. Jankowski,
Przewodniczący Wydziału Powiatow., starosta.

2256/831/VI

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 8-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński", s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.